

PIĘŚCIĄ W STÓŁ

Jest Mikołaj. Nie ma wolnego rynku

Spokojnych i pełnych rodzinnego ciepła świąt Bożego Narodzenia życzę wszystkim czytelnikom Nowego Górnika. Na Nowy Rok życzę natomiast wszystkim, aby w końcu w cień odeszła ideologia niewidzialnej ręki rynku. Lepiej wierzyć w Mikołaja niż w totalnie wolny rynek.

Minęło już trochę czasu od wielkiego kryzysu na rynkach finansowych i powoli widać słabe sygnały świadczące o tym, że politycy zaczynają zdawać sobie sprawę z powagi sytuacji. Późno, ale dobre i to. Dla mnie jednym z tego typu sygnałów jest dyskusja o dofinansowaniu PLL LOT. Naszym liniom lotniczym grozi upadek, jeżeli nie dostaną pomocy od państwa. Wiele wskazuje jednak na to, że taką pomoc dostaną. LOT stara się o pomoc publiczną na ratowanie firmy w postaci pożyczki w wysokości miliarda złotych. Wniosek musi zaopiniować Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów, a później zostanie przygotowane niezbędne zgłoszenie do Komisji Europejskiej. Spółka miałaby w pierwszej transzy otrzymać 400 mln zł, które pozwoliłyby jej utrzymać płynność finansową. Firma potrzebuje około 1 mld i pewnie tyle dostanie. Ministerstwo Skarbu pozytywnie oceniło wniosek LOT-u, choć spółka otrzymała już w przeszłości od rządu pomoc finansową. Nie wiadomo także, czy miliard złotych wystarczy, aby LOT stał się rentowny. Jeśli to będzie mało, zapewne dostanie więcej.

Parlament Europejski chciałby, aby pomocą objąć także huty. Jeżeli bowiem Unia nie wesprze hut, zaczęłyby padać. Parlament wezwał KE do jak najszybszego stworzenia planu wsparcia branży. Plan ma być



TADEUSZ MOTOWIDŁO

przewodniczący ZZG JSW SA Zofiówka

...
Najwyższy czas, aby w cień odeszła ideologia niewidzialnej ręki rynku. Lepiej wierzyć w Mikołaja niż w totalnie wolny rynek
 ...

przygotowany do czerwca 2013 r. i obejmować takie elementy, jak wzmocnienie badań i innowacji, inwestycje Europejskiego Banku Inwestycyjnego i wykorzystanie dostępnych w ramach unijnego prawa instrumentów finansowych. Parlament zaapelował także o wydłużenie systemu nadzoru importu wyrobów stalowych i rur poza 31 grudnia 2012 r. Nie muszę nikomu w JSW tłumaczyć, jak ważny to temat także dla nas, firmy pracującej dla przemysłu stalowego.

Jeszcze ważniejszy dla całej branży górniczej jest fakt, że przedstawiciele europejskiego hutnictwa składają Komisję Europejską do przyjrzenia się polityce klimatycznej. Ich zdaniem cele w tej dziedzinie nie są oparte o realne możliwości technologiczne. Jeżeli Komisja Europejska nadal będzie zwalczać przemysł w krajach UE, koncerny stalowe złączą huty i przeniosą produkcję na przykład na Białoruś, Ukrainę czy do Rosji. Mogą ją także przenieść do krajów Azji, a wówczas Europa zostanie bez hut, co oznacza, że zostanie bez przemysłu. To dobrze, że ktoś w końcu zauważył, iż przemysł jest ważny. W ciągu około 40 lat straciliśmy w Unii Europejskiej ponad 600 tys. miejsc pracy w przemyśle stalowym. Teraz we wszystkich hutach UE pracuje prawie 370 tys. osób, natomiast 40 lat temu pracowało tam milion osób.

Piszę o tych propozycjach, aby pokazać, że głosy branży górniczej domagające się brania pod uwagę naszych opinii na temat pakietu klimatycznego i zaprzestania rugowania górnictwa z mapy ekonomicznej Europy nie są głosami oszołomów ani frustratów. Od lat powtarzamy, że górnictwo jest potrzebne. Tym bardziej będzie potrzebne, im bardziej UE zacznie dbać o swój przemysł. ☺



KOMENTUJE ZENON DĄBROWSKI

przewodniczący ZZG JSW SA Borynia

Nie jestem karpiem, który cieszy się na Wigilię

Najserdeczniejsze życzenia bożonarodzeniowe i noworoczne składam wszystkim, którzy czytają moje felietony. Tym, którzy nie czytają, też chętnie bym złożył najlepsze życzenia, ale jak to zrobić, skoro nie czytają? Jakoś dam radę. Wam, drodzy Nieczytelnicy, też życzę wszystkiego najlepszego.

Ostatnio powiedziałem się z kilkoma moimi kolegami, bo za nic nie chcieli mi wierzyć, że kiedy górnik osiągnie powszechny wiek emerytalny, to ZUS odejmie mu od całkowitego kapitału początkowego wszystko to, co pobrał w czasie wcześniejszej emerytury i w dodatku będzie to suma przed odliczeniem podatku i składki na ubezpieczenie zdrowotne. Jeśli niczego nie pokręciłem, to zasada ta będzie dotyczyć górników pobierających świadczenia na podstawie przepisów obowiązujących od 31 grudnia 2006 roku. Oznacza to, że po osiągnięciu powszechnego wieku emerytalnego górnik będzie brał mniejszą emeryturę. Ja nie wiem, czy nie wyważam otwartych drzwi i może to jest wiedza powszechna, ale we mnie krew się zagotowała, kiedy to wyczytałem w Dzienniku Gazecie Prawnej. To my się martwimy zapowiedziami zmian w systemie emerytalnym dla górników, a te zmiany już zaszły? Ktoś tak uszył prawo, że już jesteście wykiwani, a będziemy jeszcze bardziej? Bożonarodzeniowy nastrój powstrzymuje mnie, bo bluzgałbym siarczyście.

Niech diabli wezmą politykę kiwania ludzi. Jeżeli się okaże, że tak jest, to do kogo zwracać się z pretensjami? Żona powiedziała mi, że do polityków. Tylko do których? Pamiętam, kto rządził w 2006 roku. Nie pamiętam, czy to oni nam ten pasztet przygotowali, czy może jacyś inni. Wiem jedno – politykom nie można wierzyć. Wbijam sobie do łba powiedzenie: Nie chwal dnia przed zachodem słońca i polityka przed śmiercią. A jeśli już chcesz pochwalić po śmierci, to się wstrzymaj, bo nigdy nie wiesz, co nabroił za życia.

Nie, nie mówię ani nie piszę językiem nienawiści – mówię i piszę językiem zaniepokojonego. Niepokoją mnie doniesienia o dziwnym tańcu wokół emerytur górniczych. Ktoś coś chce zmieniać, doprecyzować, badać i sprawdzać. Jak znam życie, to tak zachachmęca, że okaże się, iż nikt nie spełni nowych warunków określanych jako praca pod ziemią. Nasi współobywatele politycy już tak pokombinują, że nawet kret (mam na myśli kreta, zwierzę drążące tunele pod ziemią przez całe swe życie) okaże się zwierzęciem spędzającym żywot na powierzchni, a jeśli będzie trzeba, to go na ptaka przerobią. Nasi współobywatele politycy potrafią wszystko.

Przepraszam za ten ton przed świątami, ale mnie ponosi. Ponosiło mnie nawet wtedy, gdy nasz nowy wicepremier Janusz Piechociński pytany przez PAP o zapowiadane od dawna zmiany w górniczych emeryturach zapowiedział „zycielwie wyciągniętą ku społeczeństwu ofertę, bardzo czytelną, klarowną”. – Chcemy jakiegokolwiek zmiany dotykające nie tylko górnictwa, ale i polskiej gospodarki robić w uczciwej, przyjaznej koegzystencji z partnerami społecznymi. Reformy dobre to reformy wprowadzone w spokoju społecznym, przy pełnej akceptacji – dodał. Z tego, co wiem, Wigilia nie spotkała się z protestami społecznymi karpi – pewnie dlatego są na czele listy dań wigilijnych. Ja nie jestem karpiem, który cieszy się na Wigilię i pcha się na stół. ☺

KIJ W MROWISKO

My się nie trzęsiemy

Życzę Państwu dużo nadziei, zdrowia i pomyślności z okazji Bożego Narodzenia, a w Nowym Roku wielkiego dystansu do złych przepowiedni. Złe słowa mają moc zatrutych strzał – oby ich nie było. W ciągu ostatniego miesiąca, z krótką przerwą na Barbórkę, słyszałem dużo złych słów o górnictwie. Nadeszły złe czasy i wszyscy zapomnieli o tym, jak zachłystywali się tą branżą. Obecnie modne stało się narzekanie, nie przejmujemy się tym jednak. Wszystkim malkontentom dedykuję krótką historię kopalni Jankowice, która w 2013 roku będzie zapewne świętować 100. rocznicę wbicia pierwszej łopaty przy budowie pierwszego szybu.

Zacna i bardzo zasłużona dla naszego regionu rodzina Donnersmarcków włożyła wiele pracy, aby udostępnić złoża bardzo dobrego węgla – dzięki temu jeszcze przez około 70 lat będzie co fedrować. Kopalnia Jankowice jest przykładem zakładu, który utrzymuje całą okolicę od kilku pokoleń. Nieraz wisiały nad nią czarne chmury, jednak dzięki zaangażowaniu ludzi, którzy kochają ją niczym matkę, nadal działa, a w perspektywie zostanie rozbudowana o dwa poziomy wydobywcze. Czy w Polsce jest wiele firm, o których można powiedzieć, że mają w perspektywie około 70 lat funkcjonowania?

Jankowice są przykładem kopalni, w której kolejne pokolenia górnicze dbały o to, aby bogactwo, jakie kryje wewnątrz ziemi, nie zmarnowało się. Od 21 czerwca 1916 roku, kiedy na powierzchnię wydobyto pierwszą tonę węgla, największą troską inżynierów było to, aby jak najrozsądniej eksploatować złożo zlokalizowane w polu markłowskim.

Miałem okazję nie tak dawno na portalu nettg.pl przeczytać rozmowę ze Stanisławem Konskim,



HENRYK SIEDLACZEK

poseł RP

...
Jankowice są przykładem kopalni, w której kolejne pokolenia górnicze dbały o to, aby bogactwo, jakie kryje wewnątrz ziemi, nie zmarnowało się
 ...

dyrektorem kopalni. To aż nieprawdopodobne, że wychowywałem się w okolicy, która żyje dzięki Jankowicom, a właściwie nic o niej nie wiedziałem. Dla mnie kopalnia była zawsze, zawsze dawała utrzymanie okolicznym mieszkańcom i było to tak naturalne, że aż niezauważalne. Dzięki lekturze rozmowy z dyrektorem Konskim zdałem sobie sprawę z faktu, że od prawie wieku zachodziły w tej kopalni gigantyczne zmiany. Mało tego – sztab mądrych ludzi przygotowuje się do rozbudowy Jankowic. Będzie pogłębiany szzyb do poziomu 1100 metrów, powstaną dwa poziomy wydobywcze, a całość prac inżyniersko-górnicznych jest bardziej skomplikowana niż budowa kopalni od podstaw. Wszystko to ma kosztować miliard złotych. Kopalnia przygotowuje się do lepszego wykorzystania metanu w celach energetycznych, a najtrudniejsze złoża do eksploatacji zostawia na czas, kiedy ich eksploatacja będzie technicznie możliwa i ekonomicznie opłacalna. Możliwe, że wkroczy tu technologia podziemnego zgazowania węgla. Do podziemnego zgazowania węgla przygotowuje się także Katowicki Holding Węglowy. Wbrew temu, co opowiadają przeciwnicy węgla, okazuje się, że branża górnicza chce być nowoczesna.

Panuje u nas moda na innowacyjność, która często jednak przybiera kabaretowe oblicze. Tymczasem na Śląsku, w wyszydanych przez resztę kraju kopalniach, ludzie z powodzeniem ujarzmiają naturę i mają pomysły na skuteczniejsze wydzieranie jej bogactw. Życzę nam wszystkim, aby w końcu ten wysiłek został zauważony. Zamiast drzeć przed nadchodzącym 2013 rokiem, cieszymy się, że my tu na Śląsku pracujemy, żeby było lepiej, a nie trzęsiemy się ze strachu, że będzie gorzej. ☺

